CZĘŚĆ XLV — № 45 i 46. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{17}{29}$ Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{16}{28}$ Czerwca.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 11 Czerwca, Jenerał-majorowie, mianowani: Dowodzca 1 brygady 7 dywizyi lekkiej jazdy *Kęski*, Dowodzcą 2 brygady 5 dywizyi takiejże jazdy; Dowodzca 2 brygady 7 dywizyi lekkiej jazdy *Chruszczow 1*, Dowodzcą 1 brygady tejże dywizyi; Dowodzca 2 brygady 5 dywizyi lekkiej jazdy *Puszczin 2*, Dowodzcą 2 brygady 7 dywizyi takiejże jazdy.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski, w Wydziale służby Cywilnej, z d. 8 Czerwca, Marszałek Gubernijalny Wileński, Radzca Stanu, Szambelan *Pusłowski*, za odznaczającą się służbę podniesiony został (1 Czerwca) do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu;—Zostający przy Namiestniku Królestwa Polskiego do poleceń szczególnych, Dyrektor Janowskiego stada, Refendarz Stanu hrabia *Potocki*, mianowany Radzcą Stanu i pełniącym obowiązki Koniuszego Dworu Cesarskiego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie P. Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, w dniu 3 Maja bieżącego roku raczył rozkazać: otworzyć w Moskwie, w Maju przyszłego 1853 roku, wystawę wyrobów fabrycznych, na zasadzie XI Dalszego Ciągu Tomu XI Układu Praw o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym, annexu do artykułu 150.

Rozkaz dzienny Głównego Zwierzchnika zakładów wojskowych wychowania.

z dnia 19 Maja 1852 roku, № 1,519.

«Stałém N. Cesarza Jmci życzeniem było zawsze, ujednostajnienie kursu korpusów Kadetskich z kursami Szkół: Głównej Inżenjerów i Michałowskiej Artylleryjskiej, a to w celu, iżby kursa szkół tych były dalszym ciągiem kursu kadetskiego, iżby klassy oficerskie tych szkół kompletowały się bez trudności kadetami, i żeby cała wojskowa edukacya składała jedną całość systematyczną.

«Od pierwszych lat objęcia obowiązków Głównego Zwierzchnika wojskowych zakładów Wychowania, J. C. Wysokość w Bogu zeszły Wielki Xiążę Michał Pawłowicz zaczął przyprowadzać, a w 1841 roku przyprowadził życzenie Jego Cesarskiej Mości do skutku.

«Dla tego to kurs korpusów Kadetskich był zupełnie przekształcony i znacznie powiększony.

«Skutkiem takiego przekształcenia, wchodzenie do klass oficerskich Szkół specyalnych stało się kadetom dostępne i oni zaczęli postępować do nich z dobrém powodzeniem i honorem.

«Ale z drugiej strony, zrodziła się potrzeba całej massie kadetów, (przy rozmaitém stopniowaniu ich zdolności), dawać obszerne matematyczne nauki.

«Ztąd niektórzy kadeci średnich zdolności, nie będąc w stanie wydołać tak ścisłym wymaganiom, nie mogli ukończyć całkowitego kursu.

«Po trzech-letniém doświadczeniu, w roku 1844, J. C. Wysokość powziął szczęśliwą myśl usunięcia i tej niedogodności i wypełnienia zamiarów N. Pana za pomocą racyonalnej reformy.

«Myśl Jego Wysokości nie mogła być urzeczywistniona wcześniej, niż w lat ośm, albowiem wymagała wstępnych przygotowań.

«Pomysł Jego Wysokości był następujący:

«Dla stanowczego zbliżenia kursu kadetskich korpusów, z kursami Szkół Michałowskiej Artylleryjskiej i Głównej Inżenjerskiej, i dla nadania nauczaniu umiejętności wojennych w

zakładach wojskowych Wychowania, zupełnego specyalnego rozwoju, J. C. Wysokość zamierzył (w 1844 roku), w stołecznych korpusach Kadetów i w pułku Szlacheckim, do istnących teraz dwóch klass specyalnych, dodać jeszcze trzecią.

«Przeszkodami ku uskutecznieniu tego w owym czasie były:

«Główną — wiek uczniów.

«Przed rokiem 1845 uczniowie do korpusów kadetskich przyjmowani byli do 13 lat wieku; zkąd wypadało, że przez ustanowienie trzeciej, specyalnej klassy, znaczna ich liczba wychodziłaby do służby mając około 20 lub 21 lat wieku.

«Dla uchylenia tej niedogodności J. C. Wysokość wyjednał w 1845 roku od N. Cesarza Jmci Najwyższy rozkaz, o przyjmowaniu do korpusów Kadetskich, dzieci od półdziesiąta, do półdwunasta, a nie więcej lat wieku.

«Zasadą do takiej reformy w przyjmowaniu kadetów był ten wzgląd, że przyjmowani o półtora roka młodszemi niż dawniej, będą mieli możność po ukończeniu kursu w trzeciej specyalnej klassie, wchodzić do służby mając lat ośmnaście, zgodnie z owczasowém i teraz obowiązującém prawem.

«Prawo to postanowione jest dla uniknienia zła, nieuchronnie w zamkniętych zakładach wychowania wynikającego, z pozostawania w nich zbyt dorodnych uczniów.

«Tym sposobem pomieniona przeszkoda, od roku 1845 była stopniowo uchylana, i w obecnej chwili usunięta jest zupełnie.

«Drugą przeszkodę stanowił niedostatek środków pieniężnych; w każdym zakładzie istniał już nadmiar wydatków, i przeto, dla uskutecznienia wspomnianego projektu, wypadałoby wyjednywać od szczodrobliwości Monarszej nowych i bardzo znacznych pomocy.

«Obecnie środki pieniężne stołecznych korpusów Kadetskich i pułku Szlacheckiego, chociaż i przedstawiają trudności ku przyprowadzeniu do skutku tej myśli całkowicie własnym kosztem zakładów, wszakże będą wymagały nowych pomocy w ilości daleko już mniej znacznej, niżby tego dawniej była potrzeba, albowiem na żadnym z tych zakładów w tej chwili żaden dług nie ciąży.

«Trzecia trudność w tém się zawierała, że Korpusy i Szkoły zostawały pod trzema rozmaitemi zarządami, które nie zawsze zgadzały się z sobą w zasadach i nie zawsze były gotowe na wzajemne ustępstwa.

«Teraz i ta zawada została uprzątniona.

«Znajdując z Mojej strony ustanowienie trzecich klass specyalnych w korpusach Kadetskich, ze względów wyżej wyłożonych, istotnie pożyteczném i dobroczynném, miałem szczęście wyjednać Najwyższe zezwolenie przyprowadzenia do skutku projektu Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza.

«W skutek tego N. Cesarz Jmć Najwyżej raczył rozkazać:

1.) Trzecie specyalne klassy, mające za cel przechodzenie uczniów wprost z Korpusów do Szkół: Głównej Inżenjerskiej i Michałowsko-Artylleryjskiej, a dla wypuszczonych z tych klass do służby w wojskach polowych, wstępowanie w czasie późniejszym do Wojennej Akademii, ustanowić w korpusach Kadetskich: Pierwszym, Drugim, Pawłowskim, 1-m Moskiewskim, 2-m Moskiewskim, i Alexandryńskim-Sierocym i Pułku Szlacheckim, zkąd kadeci wychodzą na oficerów.

2.) Do tych klass przeprowadzać jedynie odznaczających się uczniów; innych zaś, jak dotąd, wypuszczać z drugiej specyalnej klassy, do służby w Armii i Linijowych batalionach, z rangą chorążego.

3.) Z trzeciej specyalnej klassy wypuszczać: do pułków Gwardyi w randze chorążego, lub do Armii w randze porucznika — do Artylleryi i wojsk wydziału Inżenjerskiego w randze chorążego, lub do Armii, podporucznika.

4.) Gdy ustanowienie trzech klass specyalnych daje możność znacznego uproszczenia programmatów klass pozostających (według obecnego rozdzielenia uczebnego kursu wszystkich korpusów kadetskich), przeto dokonać wszystkie stosowne w nich zmiany.

5.) Gdy uczniowie, przyjmowani do wojskowych zakładów Wychowania na mocy nowych prawideł 1845 roku, dochodzą obecnie do pierwszej specyalnej klassy w wieku znacznie młodszym niż przedtém, przeto dawanie lekcyj według zmienionych programmatów rozpocząć w pierwszych, (młodszych) specyalnych klassach od bieżącego 1852 — 53 naukowym roku, trzecie zaś specyalne klassy otworzyć po dwóch leciech, w 1854 roku, wraz z początkiem uczebnego kursu, w miesiącu Sierpniu.

6.) Dla zachowania zupełnego kadetskiego kursu w dotychczasowym ośmio-letnim zakresie, i dla niejakiego umniejszenia wydatków ustanowienia trzecich klass specyalnych, jednę z dwóch przygotowawczych w korpusach kadetskich klass zwinąć, z uwagi, że do ustanowienia dwóch przygotowawczych klass Wielki Xiążę Michał Pawłowicz był spowodowany znaczną różnicą wieku przyjmowanych wtenczas kadetów, (od 10 do 13 lat); obecnie zaś, przy wchodzeniu do korpusów, kadetów prawie równych lat, nie zachodzi już więcej istotna potrzeba rozdzielania ich, według lat, na dwie klassy przygotowawcze.

7.) Ustanowić dziesięć nowych trzecich klass specyalnych w korpusach Kadetskich jako to: w Pierwszym jednę, w Drugim jednę, w Pawłowskim jednę, w 1-m Moskiewskim jednę, w 2-m Moskiewskim jednę, w Alexandryńskim Sierocym jednę, w pułku Szlacheckim około czterech, w ogóle dziesięć.

W każdej z tych klass mieć trzy oddziały, odpowiednie wymaganiom: jeden — Głównej Szkoły Inżenjerów; drugi — Szkoły Michałowskiej Artylleryjskiej; trzeci — Akademii Wojennej.

Przeto, ustanowić trzydzieści nowych oddziałów dla wyższych nauk.

8.) Wydatek potrzebny na pensye Nauczycieli wyższych nauk, pokryć, częścią własnemi środkami zakładów, częścią

Najłaskawiej wyznaczanemi, w dodatku do etatów, po 700 rubli sreb. na każdy oddział, co wyniesie 21,000 rubli rocznie, jakowe pieniądze mają być wydawane pod Moje rozrządzenie i dopiero z Mojego własnego wyznaczenia rozdzielane między zakłady każdorocznie, z uwagi na liczbę istnących w każdym z nich klass specyalnych.

9.) Na wyłożonych wyżej głównych zasadach przekształcić też kursa nauk w korpusie Paziów, w Finlandskich korpusach kadetów i w Szkole Podchorążych i Junkrów Gwardyi, o czém ma być ułożone urządzenie dodatkowe.

«O tej nowej Monarszej dla wojskowych zakładów Wychowania łasce, obwieszczam w powierzonym Mi zarządzie, dla należytego wykonania.»

Podpisał: *Jenerał-Adjutant ALEXANDER.*

W ciągu zeszłego Maja, po drodze żelaznej Carsko-Sielskiej przejechało 91,088 osób i zbiór wyniosł 32,120 rubli, 84 kop. srebrem.

NEKROLOG.

(Udzielono.)

«Leonard, syn Wincentego, Ordyński, (h. Ostoja), urodził się w byłym Obwodzie Białostockim, ze szlachetnych rodziców, 6 Listopada 1799 roku. Ukończywszy nauki w byłym Uniwersytecie Wileńskim, gdzie otrzymał stopień Magistra Filozofii (w Oddziale Fizyczno-Matematycznym), przybył w roku 1820 do Petersburga, w celu wejścia do służby Rządowej. Rozpoczął takowy zawod w Wydziale Prowiantskim Ministerstwa Wojny, jako urzędnik do szczególnych poleceń przy Jenerał-Prowiantmejstrze Abakumowie; następnie był urzędnikiem Kancellaryi Sekretarza Stanu, dla przyjmowania próśb do podnóżka Tronu zanoszonych; zkąd przeszedł pod zwierzchnictwo Szefa Żandarmów, Głównego Naczelnika III Oddziału przybocznej Kancellaryi J. C. Mości, Jenerał-adjutanta hrabi Benkendorfa, jako Sekretarz Gabinetowy, a w roku 1831, wszedł do II (Prawodawczego) Oddziału Kancellaryi Cesarskiej, naówczas zostającego pod główném zwierzchnictwem hrabi Sperańskiego, a obecnie hrabi Bludowa, gdzie w ostatnich latach, za odznaczającą się służbę, otrzymał rangę Rzeczywistego Radzcy Stanu. Umarł prawie nagle 2 Czerwca bież. roku, w Poniedziałek, o godzinie 4 rano. Poprzedzającego wieczora był jeszcze w jednym z przyjaźnych sobie domów, i około godziny 11 w nocy, wracając pieszo do mieszkania, zasłabł na Newskiej Perspektywie; przywieziony do domu bez zmysłów i mowy, już się więcej nie ocucił; starania trzech lekarzy, których natychmiast wezwano, nie zdołały przywołać go do życia; krwi puszczenie nic nie pomogło. Smierć nastąpiła, jak się zdaje, z tak nazwanej apoplexyi nerwowej.

Nabożeństwo pośmiertne odbyło się ze wszelką uczciwością w kościele katolickim św. Katarzyny; liczne grono znakomitych urzędników, kollegów szkolnych i służbowych, oraz osobistych przyjaciół, odprowadziło nieboszczyka do miejsca wiecznego spoczynku na smętarzu Wołkowskim, położonym między linijami kolei żelaznych Moskiewską i Carskosielską.

Górującym rysem charakteru Ordyńskiego była niepoślakowana prawość, przewodnicząca mu we wszystkich, najtrudniejszych okolicznościach życia. Z rodu swojego należał on do tych, dość licznych w naszym kraju, familij tatarskiego pochodzenia, zabytków Złotej Hordy, które osiadłszy na Litwie i w Koronie, za dawnej jeszcze Polski nabyły prawo obywatelstwa, i tak oszczędnie szafowanego szlachectwa. Nawet tatarzy muzułmanie, których się jeszcze tu i owdzie w Zachodnich gubernijach i w Królestwie całemi osadami napotyka, odznaczają się tradycyjną poczciwością; ale wszczepione na tym pierwiastku Chrześciaństwo i szlachectwo, przyjęło się w ogólności jak najlepiej i wrodzone, że tak powiemy, przymioty rassowe, przeniosło, bez nadwerężenia, w wyższą sferę obywatelską. Ordyński, obstawał za swojém pochodzeniem i, gorliwy o swoję Ostoję, całém życiem zdawał się pełnić to piękne axioma heraldyczne: *Noblesse oblige.*

Zawód nieboszczyka Leonarda, możnaby wystawić za przykład szlachetnej, a niebogatej młodzi naszego kraju, garnącej się do cywilnej służby w stolicy. Uchronił się on w młodości od szkopułów, o które się częstokroć rozbija przyszłość młodego człowieka, wystawionego na pokusy wielkiego miasta, przechodzącego przez fazy i trybulacye mniemanych wymagań światowości i towarzyskości. Uchronił się zaś praktyczném rozwinięciem przymiotów, które posiadał, a które powinienby wyrobić w sobie każdy, znajdujący się w podobnych okolicznościach. Uczucie powinności, zamiłowanie swych obowiązków, a ztąd pilność i pracowitość w ich pełnieniu; skrzętne rachowanie się z materyalnemi środkami, i mocne postanowienie nie przekraczania ich sfery; wyrzeczenie się wszelkiej fałszywej miłości własnej, pobudzającej nieobaczną młodzież do pięcia się nad możność w sposobie życia; skromność w mowie i postępowaniu, nakoniec dobry wybor znajomych i przyjacioł; takie są warunki, jedynie zdolne zapewnić i prawdziwe powodzenie młodego człowieka w stolicy, i ten najdróższy skarb, pokój duszy. Cały zawód Ordyńskiego był wypełnieniem tych zasad, a niepospolite zdolności jego, upożytecznione pracowitością, były ocenione przez zwierzchników i zapewniły mu powodzenie służbowe. W wyborze towarzyskich stosunków, Ordyński był ostrożnym, a instynkt prawości, która grunt jego charakteru stanowiła i trafny rozum, uczyniły ten wybor bardzo szczęśliwym. Używał on szacunku wszystkich swoich znajomych, ale liczył kilku prawdziwych i godnych siebie przyjacioł. Tu niemożemy nie wspomnieć, iż przed laty był on ulubionym poufnym zwolennikiem zacnego Józefa Oleszkiewicza. Chociaż nie miał własnej rodziny, chociaż *marcowy kawaler*, miał nie jeden, ale kilka domów, gdzie za milczącą jakąś ugodą, był na członka familii przysposobionym; na pogrzebie jego nie brakło westchnień przyjacioł, nie brakło i łez, z pięknych oczu sączonych. Między temi

co go opłakiwali, nie stawało wszakże jednej Petersburskiej rodziny, z którą nieboszczyk był szczególniej sprzyjaźniony. P. Tadeusz *Bułharyn*, znany pisarz ruski, spółwydawca *Pszczoły Północnej*, wiliją śmierci Ordyńskiego wyjechał na lato do swej posiadłości w okolicach Dorpatu. Prawdziwie przejmujący jest artykuł Pszczoły, w którym znakomity publicysta ubolewa nad zgonem przyjaciela. Niekażdy tak zdoła napisać jak P. Bułharyn, ale każdy, co bliżej znał Ordyńskiego, połączy się z nim w uczuciu serdecznego żalu po wcześnie zgasłym prawym człowieku.»

G.

16 (28) Czerwca, w Petersburgu.

Donoszą z Kijowa, że w dniu 10 z. m. umarł tam ś. p. Ignacy *Trypolski*, Prezes Sądu Głównego gubernii Kijowskiej, Marszałek Szlachty powiatu Czehryńskiego i kawaler orderów, mąż dla cnót i zalet powszechnie poważany.

— Dnia 1 b. m., na Wołyniu umarł w wieku lat 50, Kazimierz *Dunin-Karwicki*, Dziedzic dóbr w gubernii Wołyńskiej, syn niegdy Krzystofa, jenerała byłych wojsk polskich i Franciszki, Jacka Małachowskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego córki. Z Klementyny Rzyszczewskiej, córki JW. jenerała Gabryela Rzyszczewskiego i niegdy Celestyny xiężniczki Czartoryskiej, dwa lata temu zmarłej, ś. p. Kazimierz Karwicki zostawia nieletnie potomstwo.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 (17) Czerwca.

Najjaśniejszy Pan, mianować raczył kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywistego Radzcę Stanu Piotra Oczkin, zostającego przy Osobie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa.

— JO. Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski, hrabia Paskiewicz-Erywański, Namiestnik Królestwa, w dniu onegdajszym wyjechał do Homla.

— Najprzewielebniejszy Arseniusz, Arcybiskup Warszawski i Nowogeorgiewski, wyjechał do Homla.

— Tajny Radzca, Senator Hube, przybył z Petersburga do Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEDERLANDY.

HAGA, *16 Czerwca.* JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiążęta Mikołaj i Michał Mikołajowicze przybyli w dniu dzisiejszym do Amsterdamu. Wysocy Podróżni, towarzyszeni przez Ministra Rossyjskiego przy tutejszym Dworze, barona de Maltitz, i osoby swego orszaku, zwiedzali zakłady publiczne stolicy, jezioro Harlemskie, i t. p. i mieli dzisiejszego jeszcze wieczora odjechać na powrot do Arnhem.

— Donoszą z Loo, 16 Czerwca, że tego dnia, WW. Xiążęta, wraz z Królem Jmcią, odjechali do Seestdyk, rezydencyi Królowej-Wdowy, Ich N. Ciotki.

— Piszą z Amsterdamu, 12 Czerwca: «Hollandya straciła jednego z najznakomitszych katolickich prałatów swoich. X. Jakub van Groof, Biskup Kanei (in partibus), Wikaryusz Apostolski w Antyllach hollenderskich, umarł 30 Kwietnia mając 79 lat wieku, w mieście Paramaribo, w Guyanie, gdzie się znalazł przejazdem. X. van Groof urodził się w Leydzie, trzydzieści dwa lata przepędził w południowej Afryce na pracach Apostolskich, ku rozszerzeniu wiary chrześciańskiej między krajowcami. Zajmował się też botaniką, odkrył i opisał wielką liczbę roślin, przed nim europejskim botanikom wcale nieznanych.»

NIEMCY.

PRUSSY. Depesza telegraficzna z Akwisgranu, z dnia 18 Czerwca, odebrana w Berlinie, donosi, że Xiężna d'Orléans, przejechała z Belgii przez to miasto pod nazwiskiem Hrabiny de Villiers, z dwoma swemi synami. Taż depesza wspomina o przybyciu do Aix la Chapelle jenerała de Lamoricière, który otrzymał pozwolenie brania wód w tém mieście.

ANGLIJA.

LONDYN, *17 Czerwca.* Wczora, na posiedzeniu Izby Gmin P. Koegh zapytywał Ministrów, w jakim celu wydaną została Proklamacya Królowej o obrzędach Kościoła katolickiego i czy Rząd zamierza ogłosić też proklamacyą w gazecie urzędowej Dublińskiej.

P. Walpole, Minister Spraw Wewnętrznych, odpowiedział, że akt Królowej spowodowany został processyami katolickiemi, których na ziemi angielskiej od lat 300 nie widziano; że z resztą Rząd mniema, iż ogłoszenie jego w gazecie urzędowej Londyńskiej będzie dostateczném, aż do nowego przez katolików naruszenia zakazu.

Na prośbę panny Feargus O'Connor, siostry uwięzionego Członka Parlamentu, ten ostatni będzie wypuszczony z pod straży, ale siostra zobowiązała się umieścić go w domu waryatów, utrzymywanym przez Doktora Tooke, a tak ona, jak i Doktor, niewypuszczać chorego bez upoważnienia Izby Gmin. Tymczasem wyznaczony został Komitet z siedmiu członków tej Izby dla zawyrokowania ostatecznego o stanie umysłowym Pana O'Connor.

— W gazecie *Indépendance Belge* czytamy: «Adress, czyli, jak go nazywają, Manifest Pana Disraeli, Ministra Skarbu, do wyborców na przyszły Parlament, sprawia wielkie wrażenie. Akt ten pomieszał zupełnie szyki Oppozycyi obecnego Gabinetu, albowiem zawiera zupełne wyrzeczenie się nienawistnej większości narodu zasady przywrócenia cła od zboża zagranicznego. Tym sposobem Torysowie stają się niemniej popularnemi od whigów i nie będzie dla wyborców żadnej przyczyny obierania takiej większości, któraby była przeciwna Gabinetowi, jak skoro ten uroczyście zapewnia, że cła od zboża przywracać nie myśli.

Po tym znakomitym wypadku, to jest po ostateczném przez Torysów odstąpieniu idei protekcyonistowskiej, czyli Celno-zbożowej, nie zostaje Oppozycyi innego przeciw nim oręża, prócz kwestyi o dochodach kościoła Protestantskiego,

ciągnionych z Irlandyi, kraju katolickiego; kwestyi, za pomocą której lord John Russell, w roku 1834—35 obalił Gabinet sira Roberta Peela.

Organizacya kościoła Protestantskiego w Irlandyi stanowiła po wszystkie czasy niesprawiedliwość krzyczącą, i oddawna jużby była zniesiona przez prosty rozsądek narodowy, jeżeliby postępowanie katolików było bardziej cierpliwe i ostrożne; albowiem oświata wieku w wielkiej już części złagodziła nienawiści i usunęła przesądy zagorzalstwa protestantskiego. Wyznać jednak trzeba, że ostatnie akta Dworu Rzymskiego rozniecily na nowo te namiętności i miały skutkiem zbliżenie się między prawowiernemi anglikanami a odszczepieńcami, czyli dyssydentami, i połączenie się ich we wspólnej nienawiści przeciw Papizmowi.

Ale, z drugiej strony, partya tak zwana *Wyższego Kościoła* (High Church), partya episkopalna i puseistowska, pracuje wszelkiemi siłami nad uczynieniem Kościoła Panującego, całkowicie niezależnym od Rządu i zamienieniem każdego Biskupstwa, w rodzaj małego Papieztwa.

Takie więc są dziś szranki, w których, po umorzeniu kwestyi protekcyonizmu, czyli ścieśnienia handlu zbożowego i handlu w ogólności, spotkają się na wyborach przeciwne stronnictwa. Niemałym żywiołem walki będzie sprawa katolicka i sprawa Irlandska w szczególności, której jeden z przywodzców Oppozycyi, sir James Graham, jest jawnym orędownikiem.

— Na posiedzeniu Izby Lordów 15 Czerwca, drugie odczytanie billu o Milicyi dało powod Pierwszemu Ministrowi powiedzieć słów kilka o stanie Francyi i sprawach Stałego Lądu w ogólności. Lord Derby oświadczył, że ufność jaką był publicznie wyraził od wejścia do Ministerstwa, w przyjaźnych pokojowi usposobieniach Prezesa Rplitej Francuzkiej, nie została zawiedziona; że jednak pokoj we Francyi i na stałym lądzie nie zdaje mu się w przyszłości do tyla zapewnionym, iżby Anglija nie miała przedsiębrać środków obrony na wypadek najazdu obcego i dla tego utworzenie milicyi jest potrzebném dla nadstarczenia niedostateczności wojska linijowego.

Mowa, którą xiążę Wellington poparł projekt Rządowy o utworzeniu milicyi, jest też nader godną uwagi. Ciekawą rzeczą jest słyszeć z jak zimnym rozsądkiem, z jakiém zaprzaniem fałszywej dumy narodowej, sędziwy wódz mówi o armii angielskiej, którą tak długo dowodził i dowodzi. Utrzymywał że niemasz człowieka jakiegokolwiek pochodzenia, i jakiebykolwiek były dawne jego przyzwyczajenia, z któregoby z czasem i cierpliwością nie można było zrobić dobrego żołnierza. Na poparcie tego dowodzenia odwołał się do dawnych swych kampanij, w których armija, przez niego, jako Generalissimusa dowodzona, ledwo w trzeciej części składała się z anglików, a i pozostałe dwie trzecie tej Armii nieustępowały w niczém wojsku angielskiemu.

Bill o milicyi został odczytany po raz drugi i może być odtąd uważany za przyjęty ostatecznie.

— Podług korrespondencyj Paryzkich gazety *Times*, porozumienie się zupełne nastąpiło między dwiema gałęziami Domu Burbonów. Xiężna Orleańska chciała iżby to połączenie odbyło się bez jej udziału i dla pozostawienia wolnego pola układom, przepędzi całe lato w Szwajcaryi. Warunki pozostaną tajemnicą między Członkami dwóch Rodzin, przynajmniej nie będą urzędowie wiadome.

FRANCYA.

PARYŻ, *18 Czerwca*. Lubo dotąd Rada Stanu nie ogłosiła swego wyroku w rzeczy uznania niewłaściwości Trybunału Sekwany na sprawę o konfiskatę dóbr Rodziny Orleańskiej, potwierdza się jednak wiadomość, że niewłaściwość takowa uznana została 9 głosami przeciw 8. Rząd więc wygrał, ale tylko większością jednego głosu; ten wypadek sprawia niemałe wrażenie i jest prawie wygraną dla stronników upadłej Rodziny.

— Sessya Zwyczajna Ciała Prawodawczego kończy się w dniu 28 Czerwca, sądzą jednak że będzie przedłużona Dekretem Prezesa Rplitej.

— Również mówią o Dekrecie, który ma być wydany w celu urządzenia stosunków między Naczelnikiem Rządu a Ciałem Prawodawczém, jakowe stosunki coraz stają się trudniejszemi.

— Po raz pierwszy, od Rewolucyi roku 1830, po wielu miastach Władze Cywilne i Wojskowe w mundurach assystowały processyi Bożego Ciała.

— Gazety Francyi południowej są napełnione smutnemi opisami klęsk, sprawionych przez burze i ulewy.

— Kommisya została wyznaczona dla urządzenia uroczystości, które mają być wyprawione w dniu 15 Sierpnia, (imieniny i koronacya Cesarza Napoleona) i przewyższyć wspaniałością swoją wszystko, cokolwiek w tym rodzaju widziano za Cesarstwa.

— W pierwszych dniach rewolucyi 1848 roku zamalowano wapnem napis, wyryty na piedestalu pomnika placu de la Concorde: «W obecności Króla Ludwika Filippa I, «ten obelisk, przeniesiony z Luxor do Francyi, wzniesiony «został na tej podstawie przez P. Lebas, inżenjera, wśród «oklasków niezliczonego zgromadzenia ludu, w dniu 15 Paź«dziernika 1836 roku.»

Napis ten został teraz przywrócony.

— Z powodu wyszłego w tym roku dzieła, powstającego na autorów pogańskich, Biskup Orleański ujął się za klassyczną starożytność, naganił xiążkę i wydał rozkaz do Dyrektorów i Professorów Seminaryj swojej Dyecezyi, iżby nie przestawano w nich nauczać po dawnemu, według wzorów starożytnych, literatury greckiej i łacińskiej.

To rozporządzenie Biskupa żywo zostało skrytykowane w dwóch pismach peryodycznych treści religijnej, mianowicie w *Univers* i *Méssager du Midi*.

Skutkiem tego Biskup Orleanu wydał do Dyrektorów i Professorów Seminaryj nowy *Nakaz* (mandement), z wielką mocą gromiący postępowanie Dzienników, które ośmieliły

się nicować i naganiać kroki prawnej i jedynie właściwej Dyecezalnej władzy.

Akt ten jest bardzo rozciągłej treści; przytoczymy tu tylko koniec, zawierający samo rozporządzenie:

«Postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Artykuł 1. Protestujemy, o ile z nas jest, przeciw zuchwałości, nastawaniu i zawłaszczeniom ze strony pewnych dzienników *religijnych*, szczególniej dziennika *l'Univers*, w tém co się tyczy rzeczy Religii, spraw Kościoła i władzy Biskupów.

Artykuł 2. Zabraniamy wszystkim Zwierzchnikom, Dyrektorom i Professorom naszych Seminaryj dyecezalnych, prenumerować na dziennik *l'Univers* i rozkazujemy im zaprzestać od dziś dnia prenumeraty, jeżeli ją utrzymują.»

— Z powodu zabronienia przez Biskupa Orleańskiego dzienników *Univers* i *Messager du Midi* w Seminaryach jego dyecezyi, i przeciwnie zdaniu tego Pasterza, Arcybiskup Rheims'ki, Kardynał X. Gousset, umieścił w gazetach list do X. Gaume, autora dzieła o edukacyi pogańskiej, które dało powód do niniejszego zajścia, w którym pochwalając samo dzieło i wyrażone w niém opinije, oświadcza, iż w seminaryach swojej archidyecezyi zalecił w nauczaniu języków starożytnych trzymać się widoków Xiędza Gaume.

Jakkolwiek niemiły jest widok tego rozróżnienia zdań między dwoma znakomitemi Pasterzami Kościoła Francuzkiego, każdy rozumie, iż to w niczém nie uwłacza prawności i powadze nakazu Biskupa Orleańskiego, który zabrania gazetom udawać się w rozstrzyganie kwestyj, tyczących się zarządu i kierunku nauczania po seminaryach, jakowy zarząd i kierunek, zależy bezpośrednio od Biskupa dyecezalnego i nie może być przedmiotem gazeciarskiej krytyki.

WŁOCHY.

RZYM, *9 Czerwca.* Prowincya Marittima w Legacyi Velletri, była najpierwszą, która przyjmowała Papieża w powrocie do Rzymu z wygnania, po zwyciężeniu i zniweczeniu buntowniczego Rządu. Z tego powodu Rada prowincyonalna postanowiła umieścić na facyacie pałacu Delegata, płaskorzeźbę, mającą uwiecznić ten szczęśliwy wypadek. Dzieło to polecone zostało Professorowi Akademii Rzymskiej św. Łukasza, Filippowi Guanarini, który je nader umiejętnie wykonał z marmuru karraryjskiego.

Najwydatniejszą figurą płaskorzeźby jest Papież w podróżnym stroju, po jego prawicy widać Rzym, trzymający godło naszego zbawienia, z wilczycą u nóg, przyjmowany od Neapolu, symbolizowanego przez Syrenę z kwiatem lilij, co znamionuje przyjęcie na wygnaniu Papieża przez Króla Neapolitańskiego. Hiszpaniją oznacza tarcza herbowna z Lwami i Wieżami, Francya, charakteryzowana przez nieodstępnego Koguta, trzyma w ręku chorągiew Kościoła. U stop jej płynie Tyber, na jednym z brzegow Wilczyca na piedestalu, w głębi kopuła świętego Piotra. Austrya, z orłem dwugłowym, trzyma też w ręku chorągiew Papiezką.

Gdy Austrya pierwsza wkroczyła swemi wojskami do Bolonii i Romanij, te fakta historyczne są oznaczone przez wyobrażenie rzeki Po i pochyłej wieży Bolońskiej. Ten pomnik został odkryty w obecności Jego Wysokości Kardynała Macchi, Legata Velletrijskiego, Delegata, urzędników administracyjnych i licznego zgromadzenia widzów z miast i wsi okolicznych.

GENUA, *13 Czerwca.* Przedwczora przybył tu P. Thiers, a dziś wieczorem wyjedzie do Turynu, gdzie zabawi cztery dni, a potém uda się do Genewy. P. Thiers przepędzi lato nad jeziorem w Vevey lub Clarens, dla poratowania mocno osłabionego zdrowia swego.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

HANOWER, *18 Czerwca.* JJ. CC. Wysokości WW. Xiążęta Mikołaj i Michał Mikołajowicze przybyli tu wczora z Kolonii, a dziś puścili się w dalszą podróż.

PARYŻ, *19 Czerwca.* Na wczorajszem posiedzeniu Izby Prawodawczej odczytany został list Ministra Stanu, P. Casabianca, do Prezesa Izby, z oświadczeniem, iż Prezes Rplitej nie myśli przedłużać zakresu sessyi Prawodawczej i że nawet projekta nowych podatków, (od przedmiotów zbytkowych), odkłada do nowej sessyi.

Rada Stanu odrzuciła jednomyślnie poprawę, podaną w Izbie Prawodawczej przez P. de Mérode przy rozprawach o budżecie, iżby Członkowie Rodziny Orleańskiej uwolnieni byli od opłaty za przejście majątków z rąk do rąk, przy zmuszonem wyprzedaniu dóbr, które posiadają we Francyi i które zostały wyłączone od konfiskaty.

LONDYN, *18 Czerwca.* Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, bill o konstytucyi Nowej Zelandyi został po raz trzeci odczytany i ostatecznie przyjęty; bill zaś o skroceniu do jednego dnia wyborów po hrabstwach na Członków Parlamentu, trwających teraz dwa dni, przy trzeciém odczytaniu został odrzucony 49 głosami przeciw 39.

DOPISEK.

(Przez statek parowy Lubekski.)

PARYŻ, *19 Czerwca, wieczorem.* Wyrokiem Rady Stanu Trybunał Pierwszej Instancyi uznany został niewłaściwym i nie mogącym sądzić sprawy o dobrach skonfiskowanych Rodzinie Orleańskiej, to jest o dobrach wymienionych w darownym zapisie Ludwika Filippa z dnia 7 Sierpnia 1830 roku, ale tenże Sąd uznany jest za właściwy na sprawy, tyczące się dóbr nabytych przez Ludwika Filippa już po wstąpieniu na tron, oraz tych, które były Król Francuzów posiadał niedzielnie z Xiężną Adelaidą.

Dziś wyszedł Dekret, oddawna już oczekiwany, zmniejszający do 40 franków rocznie przenumeratę na gazetę urzędową *Monitor Powszechny*.

LONDYN, *19 Czerwca.* Wczora, po żwawych rozprawach w Izbie Gmin, kilka billów postąpiły o jeden stopień, między innemi bill przedłużający władze udzielone Rządowi

dla poskromienia zbrodni w Irlandyi, i upoważniający do sprzedawania, też w Irlandyi, dóbr obciążonych hypotekami.

Madryt, *14 Czerwca.* Ogłoszone nakoniec zostały mianowania Ministrem Marynarki, dotychczasowego Ministra Wojny, jenerała Ezpeleta, a Ministrem Wojny dotychczasowego Kapitana Jeneralnego Aragonii, Jenerała de Lara.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Właściciel wielkich fryszerek w Prusiech hrabia Renard wystawił w Berlinie blachy żelazne tak cieńkie, iż można ich używać zamiast papieru. Ze stu funtów żelaza można, jego sposobem, wyrobić blachę od 7,400 stop kwadratowych. Introligator jeden Wrocławski sporządził z tego materyału Album, którego karty są cieńsze i podatniejsze od najdelikatniejszego batystu. Zamyślają użyć tych blach do drukowania xiążek dla stref gorących, między-zwrotnikowych, gdzie rozmaite robactwo, a szczególniej mrówki, zjadają zwyczajne xiążki. Chodzi tylko o wynalezienie atramentu, zastosowanego do tego użycia.

* * *

Na ostatnim obiedzie u Prezesa Bonaparte, P. d'Hautpoul opowiadał następującą anegdotę o Napoleonie, nigdzie dotąd nie zapisaną.

W roku 1802, trzej kupcy z Lorient oddani zostali pod Sąd Wojenny, oskarżeni o spiski przeciw Rządowi i tak nazwaną *szuaneryą*. Pierwszy Konsul, nieubłagany dla przestępstw tego rodzaju, wezwał do siebie Kapitana Leroy, wyznaczonego na sprawozdawcę, i ze zwykłą prędkością, która nie dopuściła żadnych objaśnień, rozkazał mu, iżby we wnioskach swoich nalegał o zastosowanie kary śmierci. Leroy pilnie przejrzał akta processu, i w samotności swego gabinetu, przed trybunałem własnego sumienia, uznał niewinność oskarżonych. Wszakże strach go napada, chciałby wypełnić rozkaz — ale na publicznej audyencyi sądowej sumienie przemaga i Leroy, odłożywszy wszelkie względy, odstępuje oskarżenia i więźnie zostają uniewinnieni.

Dwa dni przeszło, przez które śmiały sprawozdawca oczekiwał złożenia z urzędu i wykreślenia ze służby. Na trzeci dzień, Leroy, pijąc kawę w jednej kawiarni, czyta w *Monitorze* mianowanie obywatela Leroy Trybunem. «Oto jakiś szczęśliwy imiennik, mówi, który nie zostaje, jak ja, w niełasce u Pierwszego Konsula.» Ale za powrotem do domu znajduje pakiet urzędowy: jest to mianowanie na Trybunat jegoż samego. Biegnie więc do Tuileries dla podziękowania Konsulowi; Bonaparte rzecze mu z największą prostotą: «Nie ma za co; WPan zrobiłeś swoją powinność, ja dopełniłem moją.»

* * *

Pałac kryształowy, jakeśmy donieśli, ma być przeniesiony do Sydenham, w okolicach Londynu, kosztem Kompanii, która myśli zeń zrobić miejsce nieustającej zabawy, i cel wycieczek Publiczności Londyńskiej. W tej chwili podano Kompanii projekt nowego upożytecznienia pałacu kryształowego; chodzi o sprowadzenie rurami, wzdłuż kolei żelaznej Brightoń'skiej, wody z morza do ogromnego rezerwoaru i do założenia w samymże Pałacu kąpieli morskich, dla wygody mieszkańców Londynu.

* * *

W kontrakcie ślubnym, Fanny Elssler, która, jak naszym czytelnikom wiadomo, wyszła zamąż w Hamburgu, za Doktora Hahn, zawarowała sobie, iż nieprzestanie używać dawnego swego imienia, pod którem zdobyła tyle oklasków, wianków i — pieniędzy.

* * *

Piérog Cussy. W nasze czasy sztuka przywabiania kupujących, za pomocą ogłoszeń po gazetach, dosięgła najwyższego, jak się zdaje, doskonałości stopnia. Redagowanie takich to anonsów, puffów, kaczek, reklam, wyrobiło się w oddzielną gałęź pismiennictwa, i znajduje się w ręku ludzi specyalnych, wyłącznie temu przedmiotowi oddanych; z ich to fabryki pochodzą te całe kolumny puficzne, w gazetach francuzkich, niemieckich, lecz najszczególniej angielskich. Umyśliliśmy dać tu w przekładzie niepospolitą próbkę tej gałęzi nowożytnej *literatury*.

Piérog Cussy. Jest to rozkoszny, wykwintny pomnik delikatnej gastronomii sławnego margrabi de *Cussy*, wysokiego i praktycznego męża kuchni Paryzkiej. Recepta autentyczna została poprawiona, przez jednego z najznakomitszych pasztetników, od lat już wielu zmarłego. Ta babka równie jest stosowną w zimie i w lecie, do *podwieczorków* i *herbat*, zachowuje się przez sześć tygodni i do dwóch miesięcy, z delikatnym smakiem pierwszego dnia upieczenia, a to za pomocą oblania cukrem. Ten smak, umiejętnie rozanalizowany językiem, przedstawia kilka odcieni; z tych trzy są wybitne: pierwszy ma cóś gruntownego, tłustawego; drugi jest spokojny, orzeźwiający; trzeci idzie do mozgu, i wprawia go w lekkie wstrząśnienie. Cukier mało się czuć daje. Cussy przeto, ze wszech miar jest piérogiem dla wsi, dla podróżnego powozu, dla wycieczek w góry, dla małych podróży żeglarskich; wprędce zjedna sobie powodzenie paryzkie, entuzyazm i sławę powszechną; może być wysyłany w dalekie kraje. Babki są wszelakich wymiarów: od 5 i 10 frankowych, aż do 25 frankowych i wyżej. Adressować, franco, bony na jeden z domów bankowych Paryzkich, na okaziciela Mr. Bourdonneux *patissier, place du Havre, 14, en face l'embarcadère du chemin de fer.*

«Piekarnia Bourdonneux wysyła swe babki przez wszystkie statki parowe, odchodzące do Petersburga.»

Póty słowa anonsu; pomimo tych fraz pompatycznych, może też w rzeczy samej Babka-Margrabina, jest czémś bardzo dobrém do kawy i herbaty; dotąd wszakże niezdarzyło się nam spotkać z nią w Petersburgu.

* * *

Xiążę Metternich ma w swém posiadaniu jednę osobliwą ciekawość. Jest to talizman, który Lord Byron nosił zawsze na szyi, co dowodzi, jak wielki poeta był zabobonnym. Talizman, którego napisy świeżo zostały wydecyfrowane przez sławnego orientalistę P. Hammer-Purgstall, zawiera cerograf w skutek którego żadna zła przygoda nie mogła dotknąć osoby, która tego *inkluza* na sobie nosi. Ugoda ta napisana jest w połowie po turecku, w połowie po arabsku. Pierwszy właściciel talizmanu był Ibrahim, syn Mustafy w r. 1763.

* *
*

Nadworny Berliński mechanik Wagner wynalazł machinę, dla drukowania bankowych biletów, wexli i innych papierów publicznych. Litery i ozdoby rysunkowe odbite są na tych papierach wypukło, w szczególny sposób. Machina jest bardzo skomplikowana i kosztuje drogo, (około 3,800 rub. sr.) Przyrząd ten jest już wprowadzony w użycie przez Rządy Pruski, Austryacki i Belgijski.

* *
*

Cztery olbrzymie bilety bankowe. Bank Angielski, przez cały przeciąg bytu swego, wydał *cztery* bilety, każdy na summę *miljona funtów sterlingów*, poczém machina, która służyła do ich odbicia, została zniszczona. Z tych czterech exemplarzy Dom Rothschild posiada jeden; drugi dostał się Panu Coutts, którego spadkobierczynią jest znana z niezmiernych skarbów swoich, Miss Burdett Coutts; trzeci pozostał w samymże Banku, czwarty nakoniec należy do Poety-Bankiera, Pana Samuela Rogers, i jest wystawiony za szkłem, w szczerozłotej ramie, w jednym z jego gościnnych salonów.

* *
*

Szybkość telegrafów elektrycznych. Na jednym z ostatnich Komitetów Izby Gmin, który zajmował się rozbiorem prośby o pozwolenie zawiązania nowej kompanii kommunikacyi elektrycznej, dokonana została proba, dla pokazania szybkości, dokładności, słowem doskonałości sposobu, jakim dziś już stale, co dnia, przesyłają się depesze między Londynem i Yorkiem.

W tym celu, na rozkaz Komitetu, dróty telegraficzne, łączące Bióro centralne na ulicy Strand, z przysionkiem Izby Gmin, przedłużone zostały przez wschody i korytarze, do samej sali posiedzeń i przywiązane do przyrządu, umieszczonego na stole. Natychmiast dano rozkaz stacyom pośrednim, w liczbie około stu, iżby pozostawiły liniją elektryczną wolną i gotową do przyjęcia depeszy specyalnej. Prezes Komitetu, trzymając gazetę *Times*, rozkazał urzędnikowi telegrafu, zażądać od takiegoż urzędnika w Yorku, (o 290 mil, około 450 wiorst) ażeby mu przysłał ztamtąd czwarty paragraf czwartej kolumny tejże gazety. P. Baldock, jeden z członków Komitetu, liczył na zegarku bijącym sekundy, czas upływający. W piętnaście sekund po wydaniu rozkazu żądana depesza przybyła z York, i zjawiając się po literze na cyferblacie telegrafu, została wyczytana co do słowa we dwie z ułamkiem minuty, przez członków Komitetu, ku zupełnemu ich zadowoleniu. Dokonywający tę probę uczynił uwagę, że pośpiech w uszykowaniu przewodników i przyrządu, był powodem *znacznego* w tym razie *opoźnienia*, że inaczej depesza powinna by pójść, wrócić i być wyczytaną w przeciągu jednej minuty.

* *
*

Piszą ze Stockholmu, z dnia 7 Czerwca, że Jenny Lind, (Pani Goldschmith) przesłała Rządowi naszemu summę 50,000 piastrów twardych (250,000 franków), prosząc iżby była użyta na założenie szkół początkowych bezpłatnych w takich miejscowościach Szwecyi, które takich zakładów dotąd nie mają.

* *
*

W Paryżu, na przedmieściu S. Antoniego, kobieta jedna urodziła w tych dniach dziecko, mające jedno oko pośrodku czoła i na miejscu nosa trąbę nakształt słoniowej. Potwór ten żył kilka minut.

* *
*

Podług urzędowego sprawozdania o Wystawie Londyńskiej, wartość płodów całej tej wystawy, (z wyjątkiem dyamentu Koh-y-nour) nie przechodziła 2 miljonów funtów sterlingów.

* *
*

Donieśliśmy w swoim czasie jakim sposobem sławny dyament Koh-y-nur, (Góra światłości), wydarty został przez Władcę Lahory, Rundżet Singa, od Szacha Sundży. Następnie, po zdobyciu przez wojska Angielskie Lahory i zawojowaniu całego Królestwa, Koh-y-nur, zabrany wraz z całym skarbcem Rundżet Singa, ofiarowany został Królowej Wiktoryi przez Kompaniją Wschodnio-indyjską.

Teraz sir David Brewster dowiodł, że jakkolwiek jest to jeden z najcelniejszych w świecie klejnotów, nie jest on jednak prawdziwym Koh-y-Nur, że Sundża oszukał Rundżet Singa i dał mu inny kamień zamiast *Góry Swiatłości.*

* *
*

Według urzędowego obrachowania, w drugiej połowie 1851 roku, po wszystkich drogach żelaznych Anglii, Szkocyi i Irlandyi przejechało 47,809,392 podróżnych. Z tych zginęło od różnych przypadków 113, a odniosło skaleczenia 264 osób. W tej liczbie 32 straciło życie i 11 skaleczyło się z własnej winy, Parowozy zabiły 33 a skaleczyły 9 osób przebiegających przez drogi; był też jeden przypadek samobojstwa.

Позволяется печатать. 16 Іюня 1852 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.